

Rolę RFN w euroatlantyckim systemie bezpieczeństwa omówił Krzysztof Garczewski. Autor skoncentrował się na analizie stanowiska niemieckich partii politycznych wobec tej kwestii, ale wskazał także na rolę ONZ w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa RFN oraz niemieckie aspiracje do uzyskania statusu stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ, a także na stanowisko rządu federalnego wobec konfliktu gruzińsko-rosyjskiego w 2008 r.

Rozdział dziewiąty napisany przez Jakuba Wódkę został poświęcony roli Brazylii i Turcji w kształtującym się ładzie międzynarodowym. Autor w interesujący sposób prezentuje regionalne i globalne interesy obu państw we współczesnym świecie, ukazując wynikające z nich implikacje, w tym m.in. skutki dla systemu bezpieczeństwa euroatlantyckiego.

Józef M. Fiszer przedstawił wynikające z terroryzmu zagrożenia dla bezpieczeństwa euroatlantyckiego i nowo kształtującego się ładu międzynarodowego. Zaprezentował ewolucję terroryzmu na przełomie XX i XXI w., a także jego współczesne prawno-polityczne aspekty. Analiza doprowadziła autora do bardzo trafnego wniosku, że terroryzm jeszcze długo pozostanie najpoważniejszym zagrożeniem dla stosunków międzynarodowych, tym bardziej że dotychczasowa walka z nim ogranicza się do eliminowania pojedynczych sprawców, a nie usuwania źródeł zjawiska (s. 292).

Rozdział jedenasty napisany przez Rafała Jarosza dotyczy perspektyw gospodarczej współpracy pomiędzy UE a Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Autor omówił genezę negocjacji w sprawie ustanowienia strefy wolnego handlu pomiędzy stronami, przedstawia sytuację na rynku gazu ziemnego w USA, a także prezentuje potencjalne korzyści płynące z uruchomienia amerykańskiego eksportu gazu ziemnego (LNG) do Europy. Podpisanie i wejście w życie umowy o wolnym handlu pomiędzy UE a USA winno rozszerzyć możliwości handlu surowcami energetycznymi, stanowiącymi dotychczas marginalną część wymiany handlowej między obu stronami (s. 315). W efekcie mogłoby to przyczynić się do wzmocnienia dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego do UE oraz uniezależnienia jej od Rosji.

W konkluzji należy stwierdzić, że recenzowana monografia prezentuje wysoki poziom merytoryczny i warsztatowy. Jest napisana komunikatywnym językiem, a narracja prowadzona jest w sposób klarowny i rzeczowy. Publikacja ta niewątpliwie stanowi znaczący wkład w polskie badania nad systemem euroatlantyckim. Jestem głęboko przeświadczony, że spotka się ona także z pozytywnym odbiorem środowiska naukowego, ekspertów oraz praktyków.

Janusz Józef Węc

ZBIGNIEW CZACHÓR: *Kryzys i zaburzona dynamika Unii Europejskiej*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2013, 692 ss.

Obecny kryzys Unii Europejskiej sprzyja refleksji na temat złożoności procesów integracyjnych, przebiegających na kontynencie europejskim od końca II wojny światowej. Nie ulega wątpliwości, że siłą napędową europejskiego projektu były obawy przed powtórzeniem się dwóch potężnych kataklizmów wojennych i tym samym dążenie do zachowania pokoju w Europie. Procesy rozwojowe integracji europejskiej przebiegały sinusoidalnie: od sytuacji kryzysowej do stopniowego osiągania stanu równowagi, albo jak inaczej określają to różni analitycy: od traktatu do poszerzenia i tak *sine die*. Po niepowodzeniach w warstwie integracji politycznej, jeszcze w początkach lat 50. ubiegłego stulecia, europejscy technokraci skoncentrowali się na budowie wspólnoty o charakterze ekonomicznym, pełniąc tym samym

poważny błąd. Jakby zapomniano, że dwa procesy: integracja gospodarcza i polityczna wzajemnie się zązębiają, a budowa zjednoczonej Europy ograniczona do zagadnień i rozwiązań ekonomicznych będzie ułomna. Neofunkcjonalisci zakładali, że prędzej czy później zaawansowana integracja ekonomiczna wymusi daleko idące pogłębienie współpracy politycznej, lecz tak się nie stało. Osiągnięcia Europejskiej Współpracy Politycznej, w obszarze Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa nie mogą być powodem do dumy. Konflikty bałkańskie (Bośnia-Hercegowina, Kosowo) czy sytuacja na Ukrainie unaocznily niedoskonałość przyjętych rozwiązań i unijnych mechanizmów zapobiegania i zarządzania sytuacjami kryzysowymi. Tak więc hołubiona przez wielu Europejczyków idea budowy Stanów Zjednoczonych Europy wprawdzie ciągle żywo dyskutowana, raczej oddalała się. Trudno powiedzieć, czy buńczuczne wypowiedzi kanclerz Angeli Merkel i prezydenta François Hollande'a z 2013 r. o konieczności stopniowego przechodzenia do unii politycznej nie zostały wymuszone kryzysową sytuacją i skończą się, gdy UE dojdzie do pewnego stanu równowagi.

Recenzowana książka w dużym stopniu poświęcona jest tym zagadnieniom, lecz co do perspektyw rozwojowych UE na pierwszy rzut oka wybija się słowo dezorientacja. W pełni podzielam pogląd Z. Czachóra, że żaden z liczących się polityków i unijnych ekspertów nie zaryzykowałby dziś nakreślenia najbardziej prawdopodobnego scenariusza rozwojowego dla tej organizacji. Istniejący, przeciągający się kryzys słusznie - zdaniem autora - stawia liczne pytania, czy UE potrafi odnaleźć wewnętrzne siły, czy jest w stanie zapanować nad sobą i nad dolegliwościami, które jej dokuczają. Rodzą się pytania, czy dotychczasowy model integracji europejskiej, polegający na permanentnym przewyciężaniu napięć i kryzysów, wyczerpał się, czy też takie stany są zaprogramowane w logice rozwojowej UE i niewiele można zmienić.

Autor we wstępie deklaruje (s. 26), że jego publikacja nie jest monografią historii integracji europejskiej i badań UE, czy też historii kryzysów integracji i UE. Na „kryzysową rzeczywistość” tej organizacji - jak sam przyznaje - chce spojrzeć z niezwykle szerokiej perspektywy („rozległego przestrzennego spojrzenia”) i pragnie, aby jego rozważania stały się „pretekstem do obrachunku z kryzysem historii, kryzysem cywilizacji i kryzysem człowieka/Europejczyka”. To niezwykle ambitnie postawione wyzwanie badawcze. Na kartach blisko 700-stronicowej publikacji autor konsekwentnie prezentuje swój punkt widzenia na istotę obecnej sytuacji kryzysowej w UE, szukając głęboko jej przyczyn w uwarunkowaniach historycznych, kulturowych i religijnych, patrzy też z różnych perspektyw teoretycznych. Ale w końcowych wnioskach nie przynosi też gotowych rozwiązań. Nie określa tego wprost, ale można byłoby powiedzieć, że w jego ujęciu nadal wszystkie opcje i scenariusze dla UE są możliwe: od koncepcji „Titanica” po jakąś oksymoronową formułę federacji państw narodowych jako docelowego modelu ustrojowego. Z refleksji Z. Czachóra przebija pewna żarliwość i przede wszystkim autentyczne zatroskanie o dalsze perspektywy rozwojowe integracji europejskiej. Intuicyjnie można jednak wyczuć, że jakkolwiek w autorze tkwi olbrzymia wiara w powodzenie projektu europejskiego, to momentami jest bezradny i właściwie nie potrafi pojąć, dlaczego pomimo niepodważalnych osiągnięć, integracja kuleje, jest kontestowana i odrzucana przez stopniowo wzrastającą część populacji Europejczyków.

Diagnozy oraz recepty są prawidłowe i w zasadzie bezdyskusyjne. Przede wszystkim popieram punkt widzenia Z. Czachóra, że „projekt Europa” nie powiedzie się bez na nowo zdefiniowanej solidarności „wszystkich”: nie tylko elit, państw i instytucji unijnych. Powinna temu towarzyszyć nowa determinacja, poświęcenie i realizm w ocenie sytuacji oraz niebywała cierpliwość. Słuszne są więc apele o mobilizację sił i środków koniecznych do dalszego napędzania procesów rozwojowych w UE, o zdolność uczenia się i wyciągania wniosków z kolejnych kryzysowych sytuacji. I wreszcie - co byłoby wręcz ideałem - propozycje większej samoorganizacji obywateli UE, samodoskonalenia i kontrolowania swojego środowiska (s. 682).



Przechodząc do omówienia struktury pracy należy stwierdzić, że jest ona przejrzysta, przemyślana, a układ treści logiczny i spójny. Pomimo dużego ładunku treści teoretycznych, książka jest napisana dobrym językiem, a autor obficie sięga po interesujące przykłady z literatury pięknej czy tekstów starożytnych i średniowiecznych mędrków. Wartka narracja absorbuje czytelnika, choć może niepotrzebne są facecje o charakterze popularnonaukowym („Wszystko co chcielibyście wiedzieć o kryzysie”, s. 30, „Metaforyczny koniec Wstępu”, s. 42, „zamiast podsumowania smutne konsekwencje „porwania/braku Europy”, s. 635, „zbiorowa fiksacja”, s. 646), ale rozumiem intencję autora, chcącego uatrakcyjnić wykład i ułatwić jego odbiór czytelnikowi.

Autor przeprowadził szeroko zakrojoną kwerendę źródłową (w tym źródła drukowane i internetowe) i materiałową, która objęła literaturę naukową i prasę; udało się zgromadzić reprezentatywną dla tematu literaturę przedmiotu, głównie w języku polskim, ale też angielskim, francuskim i niemieckim. W zestawie brakuje jednak artykułów publikowanych w jednym z czołowych niemieckich periodyków naukowych „Integration”, który od wielu lat zajmuje się omawianą problematyką.

Z. Czachór podzielił książkę w sposób odbiegający od zwyczajowo przyjętych reguł i standardów. O specyfice stanowi niezależne od końcowych spostrzeżeń podsumowanie merytoryczne każdego z rozdziałów wraz z specjalistyczną literaturą. Na pracę składa się: 15 dobrze wyeksponowanych rozdziałów, wykaz użytych skrótów, wstęp, zakończenie, wykaz literatury oraz streszczenie w języku angielskim. We wstępie autor przedstawił przedmiot badań, nakreślił pytania badawcze, postawił odpowiednie hipotezy i starał się szeroko uzasadnić celowość podjętych badań. Następnie zaprezentował strukturę pracy i istniejący dorobek naukowy w tym zakresie. Trzeba mu niewątpliwie przyznać rację, że w literaturze naukowej zarówno krajowej, jak i zagranicznej brakuje kompleksowego, zwartego opracowania dotyczącego kryzysu procesu integracji i systemu UE. Recenzowane opracowanie w dużym stopniu wypełnia tę lukę.

Trzonem pracy są kolejne rozdziały, które z różnych punktów ujęcia i perspektyw starają się dotrzeć do istoty panującego w UE kryzysu. I tak znaleźć tutaj można analizę zaburzonej dynamiki integracji europejskiej w ujęciu funkcjonalnym/neofunkcjonalnym, realistycznym, państwowo-centricznym, między państwowym i międzyrządowym oraz w perspektywie komunikacyjnej i transakcyjnej (rozdziały I-IV). W rozdziale piątym Z. Czachór zajął się podejściem konstruktywistycznym, służącym wyjaśnieniu zaburzeń i dysonansu poznawczego w procesie integracji i systemie UE, w szóstym urządzeniem i rządzeniem Unią w wymiarze wielopoziomowym, wieloprzestrzennym i wielowymiarowym.

Rozdział siódmy dotyczy „ucieczki do przodu” UE w warunkach kryzysu. Autor stawia pytanie, czy szeroko dyskutowany, szczególnie w ostatnich dwóch-trzech latach federalizm będzie dobrą metodą na wyjście z zaistniałej sytuacji. Przychyłam się do jego opinii (s. 334), że ze względu na skomplikowaną materię problematyki, ostateczny federalny cel integracji (*finalité politique*) nie jest i nie może być jednoznacznie definiowany. Podzielałam też jego sceptycyzm, że dopóki głównymi podmiotami w państwach członkowskich UE pozostaną narody, zorganizowanie państwa federalnego nie będzie możliwe. Tylko poprzez zbudowanie jednolitej tożsamości europejskiej i pełnej obywatelskiej identyfikacji z ideami i celami UE, przy założeniu istnienia „narodu europejskiego” jako podmiotu legitymującego tę organizację, cel ten byłby możliwy do osiągnięcia.

Kolejne rozdziały książki poświęcone zostały neośredniowiecznemu i imperialnemu uwarunkowaniu kryzysu (IX), systemowemu i (de)systemowemu ujęciu zaburzonej dynamiki i kryzysów integracyjnych (X), krytyce kapitalizmu w integracji europejskiej (XI), teoriom chaosu, upadku, końca i spisku (XII). Ciekawy jest rozdział trzynasty, w którym autor stara się

nakreślić w oryginalny sposób obraz kryzysu integracji i UE w ujęciu teologii chrześcijańskiej, znakomicie odwołując się do tekstów biblijnych i kościelnych. Podobne słowa odnieść można do następnego rozdziału, w którym Z. Czachór w sposób obrazowy stara się przedstawić kryzys integracji i UE odwołując się do symboliki i pojęć będących w powszechnym obiegu. Ostatni rozdział jest próbą zaprezentowania różnych prognoz rozwojowych i projekcji przyszłości integracji i UE, gdzie autor przedstawił różne koncepcje przyszłości, żywo dyskusyjne w środowiskach badawczo-analitycznych, politycznych, czy funkcjonujących w szerszej przestrzeni społecznej.

W pracy nie zdarzają się niepotrzebne skrótomy myślowe, niedopowiedzenia czy błędy rzeczowe w przypisach, które mogłyby negatywnie wpłynąć na końcowy wizerunek tej interesującej monografii. Autor przykładowo zapanował nad zebraniem materiałem naukowym i starannie przygotował pracę do druku. Wykład jest utrzymany w dyscyplinie naukowej, podporządkowany z konsekwencją realizowanym założeniom badawczym.

Bogdan Koszel

TOMASZ MŁYNARSKI: *Francja w procesie uwspólnotowienia bezpieczeństwa energetycznego i polityki klimatycznej Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, 353 ss.

Przyjęcie przez Unię Europejską traktatu lizbońskiego stworzyło dogodne podstawy prawne do przyszłego uwspólnotowienia polityki energetycznej tej organizacji, o co zabiegało od początku wiele państw. Truizmem byłoby stwierdzenie, że Francja, jeden z kluczowych aktorów na europejskiej scenie w dziedzinie energetyki, była żywotnie zainteresowana perspektywami europejskiego bezpieczeństwa energetycznego. Prześledzenie procesu supranacjonalizacji polityki energetycznej i postawy państw członkowskich UE stały się dla Tomasza Młynarskiego podstawą szeroko zakrojonych badań, w których szczególnie wyeksponowane zostały rola i znaczenie Francji. Jak słusznie podkreślił autor, państwo to nie tylko było uczestnikiem procesu uwspólnotowienia polityki energetycznej UE, ale przede wszystkim jej głównym architektem, wpływającym w sposób dalekosiężny na przyjmowane regulacje. Republika musiała włożyć wiele trudu, ale ostatecznie opowiedziała się za liberalizacją rynku energii elektrycznej i gazu ziemnego, chcąc w ten sposób zainicjować budowę w UE wspólnego rynku energii. Traktat z Lizbony w tytule „Energia” zapoczątkował pod względem prawnotraktatowym przyszłe uwspólnotowienie tego obszaru gospodarki, zapowiadając przejście do „wspólnej polityki energetycznej”. Jak widać problem badawczy postawiony przez autora był ważny i skłaniający do pogłębionych poszukiwań, gdyż w sposób istotny przyczyniał się do rozwoju procesów integracyjnych na kontynencie europejskim.

Recenzowana książka to dość obszerne studium, ale jego objętość utrzymana została w rozsądnych granicach. Praca została podzielona na trzy części, nie licząc wykazu ważniejszych skrótów i terminów, wstępu, zakończenia, załączników, bibliografii, indeksu osób, spisu rysunków i tabel oraz streszczenia w języku francuskim (*Résumé*). Pierwsze wrażenie, które powstaje przy lekturze to daleko idąca fragmentaryzacja tekstu. Jej dobrą stroną jest akcentowanie pewnych, często drobnych zagadnień, gorzej to jednak wypada biorąc pod uwagę płynność wykładu.

W spójnym i logicznie ułożonym wstępie autor kolejno przybliżył czytelnikowi przedmiot badań, cezurę pracy, nakreślił główne hipotezy badawcze, sformułował cząstkowe pytania ba-